

## Wychodzi codziennie

o 8mej rano.

Frzedpata w miejscu:  
rocznie 10 zhr.  
dwierocrocznie 2 „ 50 c.  
miesiecznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie 13 zhr. 60 c.

dwierocrocznie 3 „ 4) „

miesiecznie 1 „ 15 „

TYGODNIK LWOWSKI

ilustrowany jako dodatek

rocznie 6 zhr. kwartalnie 1 zhr. 50 c.

## DZIENNIK LWOWSKI

Nieziela dnia 24. Listopada. — Emili (rzym.) — Jana Aleks. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178.  
w lokalu drukarni Foremby.Ekspedycja i agencja in-  
serat na placu katedralnym pod

l. 31, w domu Majewskiego o

Za ogłoszenia od wieczera

drobnego druku 4 c. (oprócz

opłaty stepowej 30 kr.) —  
Reklamacje nieopieczeto-

wane wolne są od opłaty.

## Depesze telegraficzne.

**Drezno, 22. listopada.** Sprawozdanie de-  
putacji finansowej izby deputowanych o dziale  
budżetu dla departamentu spraw zagranicznych  
proponuje przyzwolenie sum żądanych przez  
rząd, między temi 46.167 talarów na koszta  
poselskie. Deputacja uznaje, że zwinięcie istnie-  
jących jeszcze posad poselskich byłoby w tej  
chwili niestosowne.

**Kolonia, 22. listop.** Z Paryża donoszą:  
Słychać że arcybiskup paryski Monsig. Darboy  
ma być wyprawiony w poufnej misji do Rzymu.  
Aresztowania i rewizje domowe w Paryżu nie-  
ustają, mianowicie aresztują wielu Włochów i  
skonfiskowano liczne proklamacje Mazziniego.

W kołach dyplomatycznych uważają za rzecz  
niepodobną, by korpus ekspedycyjny został  
odwołany przed załatwieniem kwestji konferencji

**Paryż, 22. listop.** „Etendard“ powiada,  
że na porządku dziennym ciała prawodawczego  
będą stawiane kolejno ustawa o armii, ustawa  
prasowa, ustawa o stowarzyszeniach i budżet.

**Londyn, 22. listop.** „Pall-Mall Gaz.“  
dowiaduje się, że Austrja jest czynną w inte-  
resie pokoju i konferencji.

## Wiadomości polityczne.

**Austrja.** Po wielkiem przedstawie-  
niu maryonetek, które wyprawił p. Beust na  
czwartkowym posiedzeniu Izby deputowanych  
z delegacją polską, a które tak żywo przy-  
pomniało nam ową ilustrację szmerlingo-  
wskiego rajehsratu, na której ks. biskup Li-  
twinowicz trzymał na sznurku swój zastęp  
ruteński, — niemialo już następne posiedze-  
nie Izby deputowanych (w piątek) żadnego  
prawie interesu. Zajmowano się tylko sprawa-  
mi podrzednymi, jako to wnioskiem Ske-  
nego względem uprawy tytoniu w krajach  
przedlitawskich, zniesieniem stosunków lenni-  
czych w Styrii i Saleburgu itp. Najważniej-  
szem jeszcze ze wszystkiego było zawiado-  
mienie Izby przez prezydenta, że ustawa  
względem uwolnienia nowych budynków od  
opłaty podatków otrzymała już sankcje  
cesarza.

Natomiast ciekawszem jest nierównie  
to, jak się zapatrują półurzędowe i mini-  
steryalne organa wiedeńskie na rezultat de-  
baty nad ustawą o delegacjach. Dowodzą  
one wszystkie bardzo szeroko, że minister-  
stwo odniosło przeto wielkie zwycięstwo pa-  
rlamentarne. Nam się zdaje, że takiego zwy-  
cięstwa nikt p. Beustowi niepozazdrości;  
byłoby bowiem po prostu tylko fortel użyty  
przez niego, ażeby się uchronić od widocznej  
klęski, podobnie jak ktoś mając otrzymać  
raz w głowę, zastłoni ją ręką, ażeby uderze-  
nie było mniej szkodliwe. A zresztą i to na-  
wet niebyłoby się powiodło panu kancel-  
rzwowi, gdyby nie studencka zaprawdę ule-  
głość naszej delegacji, do której dość było  
jednego skinienia „z góry“, ażeby zmienić  
zdanie i wyprzedzić rozkaz nauczyciela.  
Znajdą się zapewne tacy, którzy i w tym  
kroku delegacji dopatrzą się wielkiego ro-  
zumu politycznego, a co najmniej ofiary zro-

bionej dla dobra kraju, ale wątpimy, ażeby  
znalazł się jeszcze taki wróbel, któryby się  
dał złapać na podobną plewę.

Izba panów rozpocznie na przyszły ty-  
dzień dalsze posiedzenia plenarne i załatwi  
bez przerwy ustawę względem zmiany kon-  
stytucji, ustawę zasadniczą o powszechnych  
prawach obywatelskich i ustawę o delega-  
cjach. Ażeby zaś poszła rzecz gładziej i pe-  
wniej po myśli rządu, zamierza on jak sły-  
chać — wprowadzić do Izby panów kilku  
nowych parów, między którymi wymieniają  
już deputowanego Pratobeverę i barona Lie-  
biera z Reichenbergu.

**Francja.** Z Paryża donoszą, że z  
każdym dniem wzmaga się tam wzburzenie  
ludności, a mianowicie klas robotniczych po-  
przedmieściach, które rozporządzeniem pre-  
fekta względem akcyzy na surowe płody  
bezpośrednio dotknięte zostały. Spodziewano  
się, że mowa tronowa Napoleona będzie  
zawierała obietnicy jakiegoś polepszenia,  
a tyczasem usłyszano zamiast tego w dniu  
otwarcia izby, że znaczna fabryka maszyn  
Gonina właśnie w skutek tego rozporządze-  
nia zamknięta została po odprawieniu reszty  
jej robotników i urzędników. Z powodu tego  
nastąpiły nowe zbiegowiska pospółstwa, a  
w niektórych miejscach zdzierano nawet  
mowę tronową z murów. Rząd zaś niema  
na to wszystko żadnego innego środka, jak  
tylko aresztowanie malkontentów i niedopu-  
szczenie żadnego w tym względzie objawu  
opinii publicznej. Tego samego systemu trzy-  
ma on się także w izbie, i „Etendard“ za-  
powiada już dość wyraźnie, że żadna z in-  
terpelacji pana Jules Favre nie będzie do-  
puszczona dla tego niby, iż przedmiot ich  
nie jest ściśle określony.

Przed kilkoma dniami donosiły dzien-  
niki paryzkie, że p. Moustier przygotowuje  
nowy okólnik w sprawie konferencji, i wno-  
szono z tego całkiem słusznie, że z projektem  
konferencji musi stać nienajlepiej, kiedy  
potrzeba go podierać nowym aktem dypl-  
matycznym. I rzeczywiście niemyłono się  
w tym względzie bynajmniej, gdyż zebranie  
się konferencji jest już dziś więcej niż wątpli-  
wym, ale Napoleon nadrabia ciągle jeszcze  
miną i każe rozgłaszać swoim dziennikom,  
że wszystko idzie jak najlepiej. Dla tego też  
zaprzecza teraz „La France“ powyższej po-  
głosce i dowodzi, że wysyłanie drugiej noty  
wcale nie jest potrzebne, gdyż rząd ma słuszny  
powód spodziewać się, że i bez tego  
zdola porozumieć się z mocarstwami wzglę-  
dem konferencji. Któż temu uwierzy?

**Włochy.** Parlament włoski zbierze  
się dnia 5go grudnia. Jak donosi „Movimen-  
to“, obiega we Florencji pogłoska, że Fran-  
cuzi chcą pozostać we Włoszech tak długo,  
dopokąd parlament włoski nie objawi swojej  
opinii o terażniejszym gabinecie. Jeśli izba  
będzie popierać ten gabinet, ustąpią Fran-  
cuzi; przeciwnie jeżli ministerstwo zostanie  
obalone, zostaną, ażeby niedopuszczyć utwo-

żenia żadnego gabinetu, któryby się skła-  
niał do polityki narodowej.

Lamarmora oczekiwany był już w ze-  
szłym tygodniu we Florencji z powrotem z  
Paryża. Misja jego — jak to przewidywano —  
nieodniosła żadnego skutku. Sam Lamar-  
mora użala się, że chwiejna postawa gabi-  
netu włoskiego najbardziej utrudniała jego  
zadanie, gdyż niemiał przeto żadnej pewnej  
podstawy do układów.

Z Rzymu donoszą, że rząd papieski  
chce uwolnić tylko tych jeńców wojennych,  
którzy pochodzą z prowincji nienależących  
do państwa kościelnego; liczba zaś takich  
jeńców, którzy są poddanymi papieża, wy-  
nosi przeszło 3000.

Wielkie wrażenie sprawiło we Wło-  
szach ogłoszenie w „Gaz. di Torino“ pewnych  
tajemnic o biegu polityki Rattazzego i upad-  
ku tego ministra. Zapewniają, że Rattazzi  
przekonany, o niepodobiestwie uniknięcia  
ruchu Garibaldeggo, pomimo odprowadzenia  
go na Kaprę, już wydał wszelkie rozpo-  
rządzenia, aby rzucić wojska włoskie do  
Rzymu i tym sposobem naraz zakończyć  
tę sprawę faktem spełnionym; wszelako  
udało się tajemnemu spiskowi osób, w liczbie  
których znajdowali się członkowie terażniej-  
szego gabinetu, skłonić króla do dania w  
ostatniej chwili rozkazu wstrzymującego.  
Zamiarem tego mniemanego wyjaśnienia  
jest skompromitować nie tylko gabinet Men-  
abrei, lecz oraz króla, a zarazem podnieść  
Rattazzego w opinii całej partji czynu. Ludzie  
poważniejsi nie dają też wiary tym wykry-  
ciom gazety turyńskiej.

**Niemcy.** Izba deputowanych sejmu  
pruskiego wybrała na pierwsze cztery tygo-  
dnie prezesem swoim Forekenbeka, wicepre-  
zesami Köllera i Bennigsen. Z powodu  
Köllera, który należy do stronnictwa kon-  
serwatywnego, zacięta toczyła się walka.  
Zaraz po wyborze prezesa stronnictwo nar-  
dowo-liberalne pod przewodem Laskera po-  
stawiło wnioszek: 1) Izba ma żądać uniewa-  
żnienia procesu wytoczonego deputowanemu  
Twesten; 2) wyjaśnić art. 84 konstytucji w  
myśl odpowiedniego postanowienia konsty-  
tucji związkowej (tyczy się to nieodpowie-  
dzialności deputowanych za mowy ich w Izbie.)

**Anglia.** Z Londynu donosi telegram,  
że królowa ułaskawiła jednego z fenistów  
skazanych na śmierć, ale niepowiada, czy  
na innych spełniony został wyrok, którego  
wykonanie naznaczone było na sobotę. Z  
tego wypadu wnosić, że przecież nie była  
bezskuteczną ostatnia wielka demonstracja  
robotników, których deputacja domagała się  
u ministra Hardy bardzo natarczywie uł-  
askawienia skazanych fenistów. W ogóle  
sprawa ta jest bardzo niemilą dla rządu an-  
gielskiego, gdyż z jednej strony niechciałby  
dać powodu do zaburzeń wykonaniem wy-  
roku, a z drugiej obawia się, by ułaskawie-  
nie fenistów, którzy dopuścili się zabójstwa  
na kilku policyantach, nie stało się powodem





rozprzeżenia policyi, której znaczna część grozi porzuceniem służby, jeżeli winowajcy niebędą straceni. Trudny tu wybór zaprawdę, i zdaje się, że rząd będzie zmuszony stracić jednego lub dwóch dla zaspokojenia policyi.

**Turecja.** Podług doniesienia ze Stambułu, nienastąpiła dotąd jeszcze odpowiedź Porty na notę czterech mocarstw, gdyż wielki wezyr Ali-Basza znajduje się w Kandy, a Fuad-Basza, któremu polecono zastąpić w tem wezyra, jest chory. Słychać jednak, że odpowiedź jest już postanowioną, mianowicie ma Porta oświadczyć, iż podejmuje się sama uspokoić Kandyę bez wzywania obcej pomocy. Prócz tego słychać, że Austria miała w osobnej nocy radzić Porcie, ażeby nadała autonomię Kretańczykom, i że także nowy poseł angielski Elliot otrzymał podobne instrukcje.

### Jawność i jej dobroczynne skutki.

Prawdziwe jakieś niepowodzenie zawisło nad naszymi zakładami krajowemi. Wspominaliśmy niedawno o szpitalu powszechnym, który dzięki nieporadności wydziału krajowego zamiast się podnosić ani kroku nie postępuje pod względem ulepszeń sanitarnych, obecnie zwraca znowu „Czas“ uwagę naszą na zaniedbany stan szkoły rolniczej w Dublinach, gdzie wskutek dwukrotnego w tym roku wybuchu tyfusu (czyli jak p. dyrektor Strusiewicz oświadcza: gorączki tyfoidalnej) musiano powtórnie zamknąć kursa i rozpuścić młodzież. W swoim czasie nwiadomiliśmy również publiczność o tych nieszczęśliwych wypadkach, narzekając na zbytnią opieszałość dozorujących władz, które powinny przecież coś przedsięwziąć do celu zaradzenia tym niedogodnościom, które tyle razy wywołały epidemie w Dublinach i rodziców ciągle nabawiają obawy o stratę powierzonych temu zakładowi dzieci.

Nie wchodzimy na teraz w powody tak często wydarzających się w Dublinach wypadków tyfusowych, mamy jednak prawo żądać, aby jeśli już nie ze względu na zdrowie uczniów to ze względu na powodzenie zakładu przedsięwzięto wszystko, co tylko jest możliwe, aby stan taki ustał. Dziennikarstwo zwracając uwagę władz i publiczności na takie i tym podobne niedogodności, wypełnia sumienny jedynie obowiązek, bo chce zaradzić złemu, które stara się wszędzie i zawsze bezwzględnie wyjawiać.

Bez kontroli dziennikarstwa działyby się największe nadużycia a dla każdego, czy to zakładu czy publicznego człowieka, kontrola ta powinna być nawet pożądana; bo jawność podnosi dobre chęci i sumienną pracę, potępiając jedynie opieszałość i lekceważenie swych obowiązków.

Z tego wychodząc stanowiska i tak pojmując zadanie prasy, trudno zgodzić się na zarzuty, które jak n. p. w obecnym razie dyrektor zakładu w Dublinach czyni „Czasowi“, który wraz z innymi dziennikami pewnie nie „złej woli lub lekkomyślności“ jak się podobało twierdzić p. Strusiewiczowi lecz właśnie li w interesie kraju, rodziców i zakładu zwrócił uwagę na zaniedbany stan sanitarny Dublin.

Utyskiwania dzienników były też zupełnie nieprzesadzone, jak to dowodzi list pana Aleksandra Sękowskiego do „Czasu“, który ponosząc z powodu wybuchu tyfusu w Dublinach stratę syna swego, przedstawia fatalny istotnie stan szkoły rolniczej w Dublinach, który jeśli nie będzie zmieniony, najgorsze pociągnąć może skutki dla krajowego tego zakładu, któremu przecież najlepszego życzymy powodzenia.

Wyluszczywszy już powyżej powołanie dziennikarstwa musimy równocześnie zwrócić uwagę na wstręt, jaki nasza delegacja w radzie państwa czuje do publicznego objawienia spraw swych. Ta też to weale nie na miejscu z jej strony będąca tajemniczość oddziaływała częstokroć szkodliwie na kraj, który nie jest świadom czynności swych zastępców, i na delegację samą, która nieznajduje w skutek tego rzetelnego uznania nawet wtenczas, kiedyby się jej to istotnie należało. A przecież każdy pojmuje, iż ciągła styczność z opinią kraju, i oddanie pod sąd publiczny działalności swej mogą jedynie wzmożnić stanowisko każdej korporacji, podczas gdy utrzymywanie tajemnicy okrywa często fałszywym światłem najsumienniejsze dążności. Zresztą kraj ma prawo żądać od swych zastępców, aby działali jawnie i o wszystkim go zawiadamiali, bo tym sposobem mogą wyborcy wpływać na uchwały swych delegatów, jeśli by takowe były w sprzeczności ze żądaniami lub interesami kraju.

U nas dzieje się jednak inaczej; podczas gdy dzienniki niemieckie wiedzą doskonale o wszystkim co się dzieje w klubach parlamentarnych a nawet w kole polskiem, my w kraju pozostawieni jesteśmy jak ta-

baka w rogu i dowiadywać się musimy z gazet wiedeńskich o uchwałach naszego kole. Każdy osądzi, czy takie postępowanie przynosi jakkolwiek korzyść dla kraju. Nawykłość zaś utrzymywania tajemnicy jest spuścizną biurokracyi, która i w tym kierunku szkodliwe pozostawiła skutki, gdyż zaraziła nas swemi wadami.

Inaczej postępują nasi bracia Wielkopolanie, którzy przyszli już do przekonania, że cokolwiek jest zawodem lub obowiązkiem publicznym, powinno ulegać publicznej krytyce, do której przedewszystkiem jawności potrzeba. Jeżeli wybory mają mieć jakieś polityczne i społeczne znaczenie, to trzeba zacząć od tego, aby wyborcy mieli sposobność poznać swego mandataryusza, kontrolować jego czynności, być świadomymi jego głosowania nad każdą większą wagą kwestyą.

Wtedy to obudzi się udział wyborców w sprawach posłom powierzonym, stanie moralny związek między wyborcami a wybranymi, poczuc się da indywidualną odpowiedzialność, bez której to w sprawach publicznych niczego znakomitego spodziewać się nie można. Nakoniec podając pod rozważenie wyborców debatowane na sejmie i w kole polskiem kwestye, wywołuje się dyskusyę, kształcącą sąd polityczny i prowadzącą do nabrania niezbędných a nie zawsze wszystkim znanych wiadomości o stosunkach państwowych, prawodawczych, finansowych, szkolnych lub handlowych. Otóż argumenta, przemawiające za ujawnieniem tak obrad delegacji jak i wszelkich czynności sejmowych w komisjach lub klubach.

Kto dobrze czyni, ten nieobawia się jawności; dla przewrotnych zaś jest ona jedynym środkiem, aby ich przymusić do obrania rzetelnej drogi i sumiennego postępowania.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Dzisiaj o godzinie 3. popołudniu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Towarzystwa bratniej pomocy“ słuchaczy uniwersytetu, celem wyboru prezesa, dotychczasowy prezes bowiem p. Edward Rittner złożył mandat, będąc zmuszonym Lwów opuścić.

\* Nie jednokrotnie przyszło nam na tem miejscu występować w odparciu nieprzyjacielskich wycieczek czeskiego dziennikarstwa wymierzonych przeciw narodowi polskiemu. W odpowiedziach naszych nie powadawaliśmy się uczuciem zemsty ale politowania nad obłąkaniem koryfeuszów czeskich. Obecnie ta-

### PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

#### Minister Fould.

Rozdział ten, być może, na inny zasługiwałby tytuł; przenoszę jednak dać mu za napis imię ministra stanu Napoleona, z przyczyny pewnego wypadku, jaki nam się obydwom przydarzył w czasie podróży Najj. Państwa do Dieppe w r. 1852, wycieczki nadmorskiej, którą Hiszpanka na złość wszystkim do skutku przyprowadzić postanowiła.

Zaraz po zamęściu swem z cesarzem Francuzów, zażądała w pysze swej kastylskiej nowa cesarzowa zwiedzenia całej Francji, w celu pokazania się w całej świetności potężnej władczyni tym ludziom, którzy ją przed kilku laty widzieli podróżującą wśród różnych przygód panienką.... Rada jednak ministrów sprzeciwiała się uporczywie temu zamiarowi z powodu niepopularności tego związku z Hiszpanką, i to we Francji, której połowa zosta-

wała potąd w stanie obleżenia, podczas gdy 20.000 Francuzów marniało jeszcze po więzieniach, twierdzach, lub w Kajennie.

Pietri, jako nowy prefekt policyi, w chęci okazania się nieodzownie potrzebnym, zalecił Najj. Państwu udanie się do Dieppe, małego portu nadmorskiego w departamencie Dolnej-Sekwany, wolnym od stanu obleżenia. Natychmiast wydano rozkazy do tej podróży, pod pozorem kąpieli morskich, by nie urazić ministrów.

Stu sergents-de ville przebrano w suknie cywilne i wysłano bezwzględnie koleją ku północy z przeznaczeniem zostawania dwójkami na każdej stacji i zebrania się później w Dieppe, po przejeździe dworu. Tych stu ludzi pobierało wysoką płacę dziesięciu franków dziennie za obowiązkowe okrzyki na całej przestrzeni „Vive l'Empereur“, „Vive l'impératrice!“ itd. itd.

Przybywszy do miasta, zamieszkać mieli osobno w charakterze zagranicznych gości kąpielowych, zbierać się jednak po drogach i ulicach, którądy Najj. Państwo przejeżdżać się zwykło, aby wypełniać swój obowiązek, krzyżując: „Vive!“ itd. Nie powinni zaś byli dać

się poznać, wyjawszy w razie ostatniej konieczności.

W przeddzień wyjazdu, wyruszył z Paryża pan de Persigny, minister spraw wewnętrznych, z dobrze zaopieczonym pugilaresem i całym koszem orderów, dla udekorowania niemi na kilka godzin przed przybyciem cesarza: burmistrza miasta, dwóch asesorów, dwóch członków rady, dyrektorów szpitali, zakładu zastawniczego, towarzystwa dobroczynności, itd. nadto przeszło trzydzieści medali za wyratowanie rozbitków rozrzucano równocześnie między lud.

Prócz tego p. minister spraw wewnętrznych udzielił 10.000 fr. szpitalom, 10.000 fr. towarzystwu dobroczynności, i wykupił w zakładzie zastawniczym wszystkie zastawy nie przynoszące wartości 50 franków. Mimo tych wszystkich orderów i wydatków, które doszły do sum niezmiernych, zamożne mieszczaństwo w Dieppe odmówiło przyzwolenia swym córkom, do ofiarowania na dworcu bukietu córce pani de Montijo, w białych odświętnych sukienkach. Widziano się w konieczności pożyczania sobie ze sto sierót z zakładów miejskich do uskutecznienia tego ustępu programu przyjęcia.



kiem samem uczuciem przejęci jesteśmy dla niemiec- kich mędrów, gdy wyczytujemy w „Narodnich List.“, iż w Pradze czeskiej zabronili śpiewać starych jak świat pieśni czeskich jak n.p. *Už Slovansko wstawa* albo *Psalmy tatrzańskiego Słowianina*, których nawet policya Bacha nikomu śpiewać nie bronila.

\* W tutejszym szpitalu powszechnym pozostało z końcem września b. r. chorych 63, do tych przy- było w październiku 535, ogół leczonych wynosi zatem w paźdz. 1158. Z tych wyzdrowiało 388, nie- uleczonych wydalono 43, umarło 33, przeto ubyło 469. Do dalszej kuracji pozostało z końcem paździer- nika 689. Najniższy stan chorych wynosił 2 października r. b. 605, średni 10. października r. b. 622, najwyższy 29. 197.

\* Józef Malicki murarz, ze Lwowa, zamieszka- ły w Jaryczowie, 55 l., 5 dzieci, już ka- rany za obrazę majestetu, skazany został na rozpra- wie tajnej w d. 20. b. m. znów za obrazę majesta- na 6. miesięcy cięż. więz. z 2razowym postem w ty- godniu.

\* W Kopeczyniech postawił hr. Baworowski pomnik z napisem: *In memoriam concordati, initi inter Sanctissimum Dominum Pium PP. IX. et Augustissimum Imperatorem Franciscum Josephum I. A. D. 1856*, który przez duchowieństwo obojga obrządków uroczyste został poświęcony. Zaraz tej samej nocy po inauguracji pomnika przykleił ktoś na powyższym napisie arkusz papieru, na którym wypisał ogromnemi literami:

*Hic jacet concordatus  
A nemine deploratus;  
Vita ejus erat brevis  
Sic ei terra levis.*

\* W Kubach pod Kossowem d. 13. b. m. po- pełnią została przerażająca zbrodnia. Iwan Uhryniuk posprzeczawszy się z własnym ojcem o grunt, po- bił go przy pomocy swego sąsiada Sofrona Hrehorka, tak, że starzec w kilku godzin potem wyzionął ducha. Obadwaj sprawcy zostali uwięzieni.

• *Odezwą do kraju.* C. k. namiestnictwo ra- czyło się przychylić do prośby uczniów gimnazjum Franciszka Józefa o pozwolenie im zawiązania Towar- zystwa bratniej pomocy na wzór istniejących już po- dobnych Towarzystw na wszechnicy i akademii tech- nicznej.

Rzeczono Towarzystwa zawdzięczają swe istnie- nie głównie Waszym względom i waszej życzliwości ziomkowie! wy to podaliście pomocną dłoń poczi- wej instytucji, uznaliście szlachetny cel Towarzystw, które wspierając potrzebujących materialnie, czynią ich tem samem zdolniejszymi do pracy umysłowej, i umożliwiają im spełnienie w przyszłości zadania, jakie każdemu przypadło w udziale. To jeżeliście

O szóstej godzinie wieczorem, w chwili gdy pociąg cesarski wjechał na dworzec, wy- buchnęła istna eksplozja okrzyków. *Niech żyje zbawca Francji!* itd. Ludzie zrećnie przebrani i owi kawalerowie orderów wypełnili należycie swój obowiązek....

Powóz cesarski otoczyły dziewczęta, nowo udekorowani i owi goście kapielowi Pietrego, towarzysząc mu przez całe miasto wśród głośnych okrzyków aż do pomieszkania mera. Na wstępie do niego ujrzał Napoleon pana de Persigny i zwróciwszy się ku niemu zawołał z widoczną radością,

— Czy słyszysz pan te wesołe okrzyki? One towarzyszą nam od samego Paryża!... Wy ministrowie zapoznajecie tylko Francję na wskróś bonapartyczną!

Cesarz Francuzów przy całej swej przeni- kliwości, nie przejrzał wybiegu Pietrego; nie wiedział on wcale, że wesołe te okrzyki ko- sztowały opodatkowanych tylko *million franków*, nie licząc w to innych wydatków, z powodu tej uroczystości, tych balów i wyścigów, któ- rymi departamenta przyjmowały swego mo- narchę.

tyłe względów okazali naszym starszym kolegom, pozwolicie i nam odnieść się w dzisiejszej chwili do Was. My najmłodszy - najmniej sobie sami w świecie rady dać umiemy, tem większe więc mamy do Wa- szych serc prawo.

A za podanie nam pomocnej ręki, my Wam winni będziemy wdzięczność; staraniem naszym będzie obrócić podane nam przez Was środki na cel naj- lepszy, bo dla nauki, i w przyszłości odplacić w dwój- nasób zaciągnięty dziś dług w obec kraju.

Artykuł 6ty naszych ustaw stanowi, iż Wydział Towarzystwa starać się powinien o pozyskanie jak największej ilości członków wspierających, w tych słowach:

„Na członków wspierających zaprasza wydział towarzystwa. Członek wspierający obowiązany jest płacić rocznie najmniej 6 złr w. a. z góry, lub w dwóch ratach półrocznych.“

Otóż wywiązując się z naszego obowiązku, za- prasamy Was ziomkowie! do wzięcia jak najliczniej- szego współdziałania w wspieraniu naszego towarzystwa. Utrzymajcie tę instytucję, pozwólcie nam żyć i dzia- łać, a my nie zawiedzimy nadziei kraju w nas po- łożonej.

Wkładki wyżej wspomniane upraszamy przysła- ć albo wprost do szanownej redakcji „Dziennika Lwowskiego“ albo do Wydziału Towarzystwa brat- niej pomocy, w gimnazjum Franciszka Józefa.

Kończymy to pierwsze odniesienie się nasze do Was ziomkowie w nadziei, że Wasza dobroczytna ręka nas hojnie wspomże.

Lwów dnia 21. listopada 1867.

Bronisław Zawadzki, prezes, Zdzisław La- chowicz, wice prezes, Dionizy Zawadzki, kasjer, January Bajewski, sekretarz, Eustachy Antonie wicz, Władysław Kosiński, Roman Potocki, Ale- ksander Udrycki, Romuald Wojciechowski, człon- kowie wydziału.

\* Pierwszy koncert towarzystwa muzy- cznego odbył się wczoraj w sali ratuszowej. Cztery ustępy stanowiły ten koncert, a pominąwszy uwerturę Szumana wykonaną przez orkiestrę i śpiew pana Z., które to ustępy, choć dobrze wykonane, niestanowiły nic nadzwyczajnego, jak na towarzystwo muzyczne, zauważaliśmy w 3cim dziale koncert (G-mol) Möszelesa, wyborną grę p. Olgi Janiny (Piasec- kiej). Jakoż gra jej pełna tych delikatnych odcieni, tego dźwięku, tej precyzji, które ją zamurowały, tym więcej zachwyciła, że jej technika wyrówny- wała artyzmowi. Panna Olga olbrzymie w ciągu roku zrobiła postępy i radziłyśmy jak najwięcej ta- kich uczennic powinszować panu Mikulemu. Czwarty dział: Marsz z Atalii Mendelso na, miłe na słuchaczach sprawił wrażenie.

Na nadzwyczajnem przedstawieniu, danem przez artystów przybyłych z Paryża, dostałem rozkaz od służbowego adjutanta cesarskiego, generała Montebello, towarzyszenia mu do teatru i do łoży cesarskiej. Przybywszy tam, rzekł mi generał:

— Dwóch z pańskich ludzi umieścisz pan zewnątrz łoży. Pan stanesz u drzwi i nie wpuścisz nikogo, ktokolwiek by to był, wy- jawszy, jeżeli kogo wezwie sam cesarz.

W godzinę potem sala teatralna w Dieppe przedstawiała widok czarujący. Epolety i hafty łączyły się z wyszukanemi toaletami dam dworskich, przybyłych ze stolicy w towarzystwie pary cesarskiej. Agentów prefekta policyi roz- rzucano po całym teatrze. Z końcem pierw- szego aktu tłum budzi ścisnął się ku wcho- dowi do łoży cesarskiej. Pan Fould, p. Leroy, prefekt departamentu i p. Frank-Carre, prezy- dujący dworu nadeszli w zamiarze wejścia do łoży. Zwróciłem nader grzecznie uwagę Jego Exc., że dany mi rozkaz wzbrania tego.

— Pokaż policyi! odparł pogardliwie mi- nister, biorąc za kłamkę,

Publiczność tą razą przeważnie stanowiła pleć żeńska, może dla tego, że nie każdy jest w stanie o godzinie 5tej spieszyć na koncert.

## Gospodarstwo i handel.

\* Od kilku dni pojawiły się u nas w kraju fałszywe banknoty 5cio guldenowe. Falszerze bojąc się takowe w większych miastach wydawać, puszcza- ją takowe w obieg po wsiach, z kąd dostają się do Lwowa. Zwraca się przeto uwagę publiczności na to oszustwo.

\* Na targ w Krakowie od 19go do 21. listo- pada przypędzone 725 sztuk wołów; z tych 707 szt. sprzedano kupcom zagranicznym. Parę płacono po 190 do 270 złr.

\* Na Morawie przeciętne ceny zboża: mierzyc- a pszenicy 6.80, żyta 4.70, jęczmienia 3.60, owsa 1.75

Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 22. listopada.	Dają		Żądają	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski . . . . .	5	70	5	78
Dukat cesarski . . . . .	5	77	5	83
Napoleon d'or . . . . .	9	75	9	76
Półimperjal rosyjski . . . . .	9	97	10	10
Rubel srebrny rosyjski . . . . .	1	86	1	90
Rubel papierowy rosyjski . . . . .	1	69	1	71
Talar pruski . . . . .	1	80	1	82
Galic. listy zastaw. w. a. . . . .	78	92	79	67
Galic. listy zastaw. m. k. . . . .	82	59	83	34
banku hip. . . . .	94	—	95	38
Galic. obligacje indmiz. . . . .	65	33	66	08
Pożyczka narodowa . . . . .	66	23	67	42
Ankweje kolei żelaz. galic. . . . .	206	83	209	17
„ „ „ Czerniowieckiej . . . . .	168	67	171	33
„ „ „ banku hipotecznego gal. . . . .	73	—	75	—

## Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 23 listopada.	złr.		kr.	
	złr.	kr.	złr.	kr.
5% Metaliki . . . . .	56	—	95	—
„ z procent. z maja i listopada . . . . .	59	—	20	—
5% Pożyczka narodowa . . . . .	66	—	50	—
Łoży pożyczki z roku 1860 . . . . .	88	—	30	—
Akweje banku wiedeńskiego . . . . .	686	—	—	—
„ „ „ kredytowego . . . . .	181	—	60	—
Londyn. 10 funtów szterlingów . . . . .	122	—	25	—
Srebro . . . . .	120	—	25	—
Dukat pojedynczy . . . . .	5	—	81	—

## Przyjechali do Lwowa

dnia 22. listopada.  
PP. Ks. Rohan Adolf z Londynu Hr. Dzie- duszycki Stan, z Kołomyi Gołaszewski Wład. z Wiednia, Mysłowski Ant., z Koropeca Pinczakowski S., z Piszakowiec. Hr. Wodzicki Al., z Krakowa. Dzerkawski Fe., z Pijarszczy. Mysłowski p., z Zawiniacza Reindl An., c. k. major z Wolicy. Ja- nowski Zyg., z Falejówki. Madejski Fe., radca pow. ze Sambora. Świeżawski Al., z Łuki Baranowski Emil, z Przemysła.

Wtem uchwyciłem go z taką gwałtowno- ścią za kołnierz odzienia, iż prawie padł w środek tłumy okrążającego korytarz. Kładąc potem dłoń na rękojęści sztyletu, dodałem:

— Gdybyś pan nie był ministrem Napo- leona, byłbyś już trupem!

Odgłos muzyki drugiego aktu zawezwał widzów na ich miejsca. Halaśliwa rozmowa nasza zwróciła jednak uwagę Cesarza, który zawoławszy na swego adjutanta zapytał go o powód wrzawy. W kilku słowach opowiedzia- łem generałowi co się stało. Po skończeniu aktu, liczba przechadzających się przed łożą cesarską jeszcze znacznie się pomnożyła. Ab- batucci, Pietri, de Morny i de Persigny, nieprzy- jaźni Fouldowi, gratulowali mi w przechodzie. Leroy i Frank-Carre żądali wyjaśnień od adju- tanta cesarskiego, który im jednak odpowiedział, iż p. minister powinien czuć się szczęśliwym, że się tylko skończyło na strachu.

(C. d. n.)



Filia c. k. uprzyw. austr.  
**Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu**  
**we Lwowie**

przyjmuje w godzinach przedpołudniowych



# Subskrypcje

**6,000.000 złr. w. a. srebrem**

w 30.000 sztukach akcji c. k. uprz. kolei Franciszka Józefa po 200 złr. srebrem po kursie 70% czyli 140 złr. w. a. w notach bankowych lub państwowych za sztukę, jakoteż

**6,000.000 złr. w. a. srebrem**

w 30.000 sztukach obligacji pierwszorzędnych po 200 złr. srebrem po kursie 84% czyli 168 złr. w. a. w notach bankowych lub państwowych za sztukę, na któreto kwoty **publiczna subskrypcja**

 w dniach 26., 27. i 28. bież. miesiąca 

ogłoszoną została.

Każdy subskrybujący ma 10% subskrybowanej nominalnej kwoty w gotówce, w asygnatach kasowych rozmaitych zakładów bankowych albo w efektach giełdowych po 90% wartości kursowej zaraz przy subskrypcji złożyć.

Subskrypcja będzie zamkniętą tego dnia w którym liczba przeznaczonych do subskrybowania akcji i obligacji pierwszorzędnych zostanie przekroczoną.

Bliższe warunki można przejrzeć w biurze Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

We Lwowie, dnia 22. listopada 1867.

345-1-2

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie

wyszedł z druku

## **NOWY KALENDARZ**

pod tytułem:


# PIELGRZYM PO ZIEMIACH POLSKICH

na rok przestępny **1868**

21 i pół arkusza ścisłego druku (święta czerwono) w dużej 4ce

cena **tylko 54 cent.** w. a., biorącym w tuzinach odstępuje się zwykły rabat

**Krótki wykaz treści:** Dział I.: Kalendarz chronologiczny powszechny — święteczny — astronomiczny — żydowski. Dział II. informacyjny: Genealogja domu cesarskiego. Statystyka państw europejskich. Informacje pocztowe, kolejiowe i telegraficzne. Taryfa opłat konsumcyjnych. Wykaz należności stempowych i skale itp. Dział III. przemysłowy: Giełda Lwowska. Bank hipoteczny. Filie towarzystwa rolniczego itp. Dział IV. statystyczno-ekonomiczny: Ziemie polskie pod panowaniem austriackim p. Karola Widmana. Statystyka szkół galicyjskich p. A. Schneidera. Dział V. literacko-historyczny: Mikołaj Rej z Nagłowic (ustęp z historii literatury Felicji Wasilewskiej). Pielgrzymka po ziemiach polskich p. L. Tatomira. Dział VI. gospodarski: O uprawie chmielu. Drobiazgi gospodarskie. Ogłoszenia handlowe i przemysłowe itp.

 **Dostać można** w księgarniach pp. *Csillika* w Tarnopolu, *Friedleina* w Krakowie, *Braci Jeleniów* w Przemysłu, *Lindenbergera* w N. Sączu, *Milikowskiego* w Stanisławowie i Tarnowie, *Müllera* w Buczaczu, *Maleuskiego* w Brzeżanach, *Pardimiego* w Czerniowcach, *Pellara* w Rzeszowie, *Pisza* w Bochni, *Rosenheima* w Brodach, *Zadembkiego* w Kołomyi.

306 7-2